

Władysław Weker

Próby ekstradycji Antoniego Szackiego, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych, z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec w latach 1945-1949

Niepodległość i Pamięć 22/3 (51), 159-194

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Władysław Weker

Uniwersytet Warszawski Wydział Historyczny

Próby ekstradycji Antoniego Szackiego, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych z Francji w latach 1949–1955

Słowa kluczowe

Brygada Świętokrzyska, Antoni Szacki, „Bohun”, „Dąbrowski”, zbrodnie wojenne, ambasada RP w Paryżu, stosunki polsko-francuskie, ekstradycja, proces

Streszczenie

Od 1949 roku polska ambasada w Paryżu, starała się doprowadzić do ekstradycji mieszkającego we Francji Antoniego Szackiego, byłego dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych. Został oskarżony o kolaborację z hitlerowcami oraz o zwalczanie polskiej i radzieckiej partyzantki. Opieszale działania polskiej ambasady oraz napięte stosunki polsko-francuskie w latach 1949–1952 spowodowały, że działania te nie powiodły się. W 1950 roku, Antoni Szacki został zatrzymany, jednak po kilku dniach sąd nakazał jego zwolnienie i odrzucił wniosek o ekstradycję. Przeprowadzona w połowie 1951 roku rzekoma próba zgładzenia lub porwania byłego dowódcy Brygady Świętokrzyskiej zakończyła się niepowodzeniem. Pod koniec 1955 roku Antoni Szacki wraz z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Antoni Szacki jest jedną z osób, których działalność w okresie drugiej wojny światowej do dziś wzbudza ogromne emocje. Przed wojną służył jako oficer w 76. Pułku Piechoty stacjonującym w Grodnie. W latach 40. wstąpił do Związku Jaszczurczego, a następnie do Narodowych Sił Zbrojnych. W sierpniu 1944 roku został mianowany dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ, która 13 stycznia 1945 roku, aby uniknąć spotkania z nacierającą Armią Czerwoną, przez Śląsk i Czechy, rozpoczęła swój słynny marsz na zachód¹.

W momencie kapitulacji III Rzeszy, Brygada Świętokrzyska stacjonowała w okolicach Pilzna. Polskie władze komunistyczne uznały ją za jednostkę kolaborującą i zażądały wydania jej dowódcy, który mieszkał w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Początkowo ekstradycji domagały się władze radzieckie, a od stycznia 1946 roku Polska Misja Wojskowa Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych. Mimo nieprzychylniej postawy Amerykanów we wrześniu 1947 roku władzom polskim udało się uzyskać nakaz ekstradycji, jednak nigdy do niej nie doszło, zapewne z powodu bliskiej współpracy środowiska Brygady z kontrwywiadem armii amerykańskiej².

W lutym 1949 roku Antoni Szacki opuścił amerykańską strefę okupacyjną Niemiec i zamieszkał we Francji. Władze polskie tylko czekały na potwierdzenie informacji o przeniesieniu się „Bohuna” na terytorium Francji. Warszawa liczyła, że Paryż okaże się bardziej skłonny do współpracy niż wojskowe władze amerykańskie.

¹ Szczegółowe informacje na temat Antoniego Szackiego [w:] A. Bohun Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, Londyn 1989; T. Skarzyński „Bończa”, *Plk. NSZ Antoni Bohun Dąbrowski-Skarbek dowódca Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, „Szaniec Chrobrego” nr 2 (169), 3 (170), 4 (171), 6 (173), 7 (174), Warszawa 1993–1994; Centralne Archiwum Wojskowe, akta osobowe, syg. AA19829; materiały dotyczące Antoniego Szackiego; Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dział Rękopisów, syg. Przyb. 397/08; W. Weker, *Próby ekstradycji Antoniego Szackiego, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec w latach 1945-1949*, „Niepodległość i Pamięć” 2014 nr 3–4 (47–48), s. 123–157.

² Szczegółowe przedstawienie działań władz polskich [w:] W. Weker, *Próby ekstradycji Antoniego Szackiego, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec w latach 1945-1949*, „Niepodległość i Pamięć” 2014 nr 3–4 (47–48), s. 123–157.

Pod koniec marca 1949 roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) zostało poinformowane przez ambasadę w Paryżu, że „w ostatnim czasie przybyła z Niemiec na teren Francji grupa 70 ludzi z Brygady Świętokrzyskiej z Bohunem Dąbrowskim na czele”³. 26 marca MSZ poprosił o wskazanie dokładnego miejsca pobytu byłego dowódcy Brygady, aby móc przedstawić władzom francuskim wniosek o jego ekstradycję.

Informacje na ten temat ambasada zdobyła w ciągu kilku dni. 7 kwietnia 1949 roku polskie MSZ wystosowało do ambasady francuskiej w Warszawie notę, w której zażądało aresztowania „Bohuna”. Zawiadomiono ambasadę francuską, że według ustaleń władz polskich od kilku tygodni pułkownik „Bohun”-„Dąbrowski” przebywa na terytorium Francji. Były dowódca Brygady Świętokrzyskiej używał fałszywego nazwiska i jako Antoni Skarbek mieszkał w miejscowości Bury, 8 km od Clermont. Poinformowano, że United Nations War Crime Commission⁴ (dalej UNWCC) wpisała go na listę zbrodniarzy wojennych pod numerem 4196. Poproszono ambasadę o jak najszybsze przekazanie noty odpowiednim władzom we Francji. Władze polskie zaznaczyły, że należy szybko aresztować „Bohuna”, by uniemożliwić mu ewentualną ucieczkę⁵. W przetłumaczonym na język francuski piśmie „Bohun” został przedstawiony jako dowódca oddziału zbrojnego *detachment armée*, który ściśle kolaborował z Niemcami i który wielokrotnie atakował jednostki armii polskiej i radzieckiej. Zarzucono mu, że korzystając z niemieckiego uzbrojenia i zaopatrzenia dokonał wielu masowych egzekucji, w których ginęli członkowie polskiego podziemia oraz żołnierze polscy i radzieccy. W nocie skierowanej do przedstawicielstwa władz francuskich przedstawione zostały jedynie ogólne zarzuty, niepoparte dowoda-

³ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), z. 6, t. 399, w. 31, Pismo Szefa II oddziału Sztabu Generalnego WOP w sprawie Bohuna Dąbrowskiego, k. 48.

⁴ Powołano 20 X 1943 r. komisję, której głównym zadaniem było wykrywanie przestępstw wojennych, ustalanie nazwisk ich sprawców i świadków oraz ogłaszanie tych danych w postaci list przestępców wojennych i pomoc w postawieniu ich przed sądami; E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja Przestępców Wojennych do Polski z Czterech Stref Okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, Warszawa 1991, t. 1, s. 22.

⁵ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Nota D. II Fr. 517/1/49 z 7 IV 1949, k. 54–55.

mi, takimi jak np. zeznania świadków. MSZ zobowiązało się jedynie do ich dostarczenia w przypadku żądania władz francuskich. Wynika z tego, iż uznano, że sam fakt wpisania „Bohuna” na listę zbrodniarzy wojennych daje wystarczające podstawy do ekstradycji. Dopiero 28 maja 1949 roku polskie MSZ przesłało do ambasady polskiej w Paryżu, otrzymany cztery dni wcześniej od Ministerstwa Sprawiedliwości⁶, oficjalny wniosek o ekstradycję „przestępcy wojennego Henryka Szackiego vel Dąbrowskiego pseudonim Bohun” z prośbą o nadanie „natychmiastowego biegu sprawie”⁷. Do wniosku dołączono kopię noty z 7 kwietnia.

Bardzo interesującą kwestią jest sprawa, w jaki sposób strona polska ustaliła miejsce zamieszkania Antoniego Szackiego. Jak wynika z raportów jednego z agentów rządu polskiego, niejakiego Bielskiego, środowisko narodowców uważało, że miejsce jego pobytu wyjawiał UB Jan Kobylański. Według raportu datowanego na 2 maja 1949 roku fakt złożenia przez polską ambasadę wniosku o ekstradycję „Bohuna” nie był tajemnicą. Jak donosił Bielski

wywołała zainteresowanie w tutejszym ONR, kwestia czy i przez kogo ich działalność może być obserwowana. Zostało to szczegółowo przedyskutowane w Bury przez rodzaj komisji w składzie Dąbrowski, Dowbor i Paczkowski, która doszła do wniosku, iż niewątpliwie obserwatorem z ramienia UB był zwolniony już pracownik Dowbora niejaki Jan Kobylański, syn znanego działacza endeckiego⁸.

2 czerwca przedstawicielstwo polskie w Paryżu potwierdziło otrzymanie wniosku oraz informacji o nocie. Jednocześnie ambasada poprosiła o sprecyzowanie czy „winna nalegać na przyśpieszenie odpowiedzi na notę złożoną w ambasadzie francuskiej w Warszawie”⁹. 9 czerwca nadeszła depecha z MSZ, że należy domagać się

⁶ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo z MS do MSZ z 24 V 1949, k. 56.

⁷ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo z MSZ do ambasady RP w Paryżu z 28 V 1949, k. 57.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), sygn. 0236/60T. 2, Sprawozdanie Bielskiego, k. 94.

⁹ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo z ambasady RP w Paryżu do MSZ z 2 VI 1949, k. 58.

odpowiedzi”¹⁰. Kilka dni później ambasada polska zwróciła się do francuskiego MSZ z prośbą o udzielenie odpowiedzi na notę z 7 kwietnia¹¹.

Na odpowiedź władz francuskich przyszło czekać aż do 26 sierpnia. 31 sierpnia ambasada RP poinformowała MSZ, że Quai d’Orsay poprosiło o oficjalne złożenie wniosku o ekstradycję¹². Jeszcze tego samego dnia MSZ nakazało natychmiastowe przekazanie wniosku władzom francuskim i wyraziło zdziwienie, że nie zostało to dotychczas zrobione. Jak wynika z tłumaczeń ówczesnego ambasadora RP w Paryżu, Jerzego Putramenta pismo z 28 maja oraz instrukcje z 9 czerwca były niejasne i zostały opacznie zrozumiane przez ambasadę. Uznano, że jej działania mają ograniczyć się jedynie do „nalegania na Francuzów w celu przyśpieszenia ich odpowiedzi na notę z 7 kwietnia”. Dopiero wiadomość z 31 sierpnia nie pozostawiła już najmniejszych wątpliwości, że należy natychmiast złożyć formalny wniosek o ekstradycję¹³.

Jednak mimo jasnych wytycznych ambasada RP nie zrealizowała polecenia Ministerstwa. Wyszło to na jaw dopiero w marcu 1950 roku, „gdy do sprawy Jouvenela zażądaliśmy kopię noty, która miała być złożona przy składaniu wniosku ekstradycyjnego [Bohuna]. Ambasada przysłała wówczas szyfr, z którego wynikało, że takiego wniosku w ogóle nie składano w Paryżu”¹⁴. Trudno stwierdzić, co było przyczyną opieszałości polskiej ambasady. Wyjaśnienia Putramenta są dosyć niejasne. Jak wynika z listu wysłanego przez niego 16 marca 1950 roku „szyfry MSZ” [z 31 sierpnia 1949 roku]

nie pozostawiały już najmniejszej wątpliwości, że należy natychmiast złożyć formalny wniosek ekstradycyjny. Szyfr MSZ skierowałem na obywatela Bireckiego,

¹⁰ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka; Sprawa noty ekstradycyjnej Bohuna z 7 III 1950, k. 59.

¹¹ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo z ambasady RP w Paryżu do MSZ z 16 III 1950, k. 60.

¹² AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka; Sprawa noty ekstradycyjnej Bohuna z 7 III 1950, k. 59.

¹³ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo z ambasady RP w Paryżu do MSZ z 16 III 1950, k. 60.

¹⁴ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka; Sprawa noty ekstradycyjnej Bohuna z 7 III 1950, k. 59.

do którego kompetencji należały ekstradycje i który zajmował się sprawą Bohuna. Parafraza szyfru, jak wynika z naszych dokumentów, została obywatelowi Bireckiemu doręczona kilka dni później, po jego powrocie z urlopu. z przyczyn mi nieznanych – prawdopodobnie ponieważ zbiegło się to w czasie z absorbującym go poważnie okresem bezpośrednio poprzedzającym Konferencję Generalną UNESCO – obywatel Birecki nie zajął się sprawą. Ponieważ sam w początku września wyjechałem na tygodniowy urlop nie mogłem dopilnować wykonania przez Bireckiego mojego polecenia¹⁵.

Z tego powodu dopiero 6 kwietnia 1950 roku, po kolejnym wezwaniu MSZ, ambasada RP w Paryżu zwróciła się do francuskiego MSZ z prośbą o jak najszybsze zatrzymanie i oddanie w ręce władz polskich „Bohuna”-„Dąbrowskiego”, występującego we Francji pod nazwiskiem Antoni Skarbek. Do noty załączone zostały wszystkie formalne dokumenty ekstradycyjne. Aby skłonić władze francuskie do spełnienia żądań strony polskiej w tej samej nocy zaznaczono, że dnia 7 marca 1950 roku polskie MSZ zawiadomiło ambasadę francuską w Warszawie, iż zgodnie z jej oczekiwaniami zaaresztowano i zadecydowano o oddaniu do dyspozycji władz francuskich zbrodniarza wojennego, oskarżonego o współpracę z gestapo, Daniela Marceau Struba¹⁶.

Trudno określić co oznaczało „wszystkie formalne dokumenty ekstradycyjne” i jakie dokładnie dokumenty zostały dołączone do noty z 6 kwietnia. Zapewne był to sygnowany przez prokuratora Kurowskiego wniosek o ekstradycję¹⁷ oraz opracowanie na temat „zbrodniczej działalności” Brygady Świętokrzyskiej i sprawczej roli dowódcy „Bohuna”-„Dąbrowskiego”¹⁸. Na podstawie przeanalizowanych materiałów z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ) nie sposób stwierdzić, czy ambasada przekazała do francuskiego MSZ protokoły zeznań wszystkich świadków. Prawdopodobnie jednak tego nie zrobiła, wysyłając część z nich lub jedynie materiały sporządzone

¹⁵ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo z ambasady RP w Paryżu do MSZ z 16 III 1950, k. 60–61.

¹⁶ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Treść noty z 6 IV 1950, k. 63.

¹⁷ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Wniosek o wydanie, k. 41–42.

¹⁸ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Brygada Świętokrzyska jej powstanie, działalność, kierownictwo i rola dowódcy Bohuna-Dąbrowskiego, k. 49–53.

na ich podstawie. Był to błąd, który w dużym stopniu zaważył na końcowym efekcie starań o ekstradycję.

Z akt AMSZ nie wynika, iż przetrzymanie wniosku o ekstradycję o ponad rok było celowym działaniem mającym na celu sabotowanie starań o wydanie „Bohuna”. Najprawdopodobniej był to wynik zwykłego zaniedbania lub niekompetencji pracowników ambasady. Pozostaje pytanie, czy było to korzystne dla samego Antoniego Szackiego. Aby rozstrzygnąć tę kwestię należy przeanalizować polsko-francuskie relacje polityczne na przełomie dekady lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Pod koniec II wojny światowej relacje pomiędzy władzami francuskimi a polskimi komunistami były bardzo przyjazne. Mimo utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim w Londynie, już w lipcu 1944 roku przedstawiciel Francji w Moskwie Roger Garreau nawiązał intensywne relacje z utworzonym w Moskwie Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. 29 czerwca 1945 roku, w wyniku nacisków ZSRR, za pośrednictwem ambasady w Moskwie Francja uznała Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powierzając stanowisko ambasadora Rogerowi Garreau¹⁹. Ambasadorem RP w Paryżu został Stanisław Skrzyszewski, którego w czerwcu 1947 roku zastąpił Jerzy Putrament²⁰.

W latach 1945–1947 relacje pomiędzy władzami francuskimi a rządem warszawskim były bardzo poprawne. Dysponująca słabą strukturą dyplomacja warszawska wielokrotnie korzystała ze wsparcia placówek francuskich. Aż do początku 1949 roku konsulaty francuskie w Ameryce Południowej opiekowały się obywatelami polskimi²¹. Jednak najważniejszym zagadnieniem politycznym w owym okresie była kwestia podpisania dwustronnego sojuszu na wzór układu z 19 lutego 1921 roku. Niemal do końca 1947 roku prowadzono negocjacje w tej sprawie²². Głównym założeniem ewentualnego sojuszu mały być wzajemne

¹⁹ AMSZ, z. 27, w. 4, t. 51, Nota nr 75 Ambasady francuskiej w Moskwie do Ambasadora Polski w Moskwie Modzelewskiego z 29 czerwca 1945 roku, k. 1.

²⁰ Z. Girzyński, *Polska–Francja 1945–1950*, Toruń 2005, s. 96.

²¹ AMSZ, z. 8, w. 5, t. 70, Pismo naczelnika wydziału Ameryki Łacińskiej J. Wróblewskiego do wydziału Romańskiego MSZ z 19 II 1949 roku, k. 2.

²² Z. Girzyński, op. cit., s. 100.

gwarancje granicy z Niemcami oraz obowiązek konsultacji i koordynacji we wszystkich kwestiach polityki zagranicznej. Francja, której wówczas zależało na jak najdalej idącym osłabieniu swojego wschodniego sąsiada, deklarowała poparcie dla ustalenia polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. W rewanżu Polska miała poprzeć francuskie roszczenia względem Zagłębia Saary i Nadrenii. Jednak z powodu całkowitej zależności rządu warszawskiego od władz radzieckich oraz obawy Francji przed narażeniem relacji z zachodnimi sojusznikami do utworzenia sojuszu nigdy nie doszło. Rozmowy były przeciągane, a od marca 1946 roku rozważano już tylko zawarcie traktatu o przyjaźni²³.

Dobre kontakty między Polską a Francją zaczęły się pogarszać w 1947 roku. Było to spowodowane ogólnymi zmianami w polityce międzynarodowej. Coraz bardziej widoczne stawały się przejawy „zimnej wojny” i zapadania „żelaznej kurtyny”. 12 marca miało miejsce słynne przemówienie prezydenta Harrego Trumana przed obiema izbami Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki. 27 września na naradzie partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie powstał Kominform.

Od połowy 1947 roku Paryż zaczął walczyć z komunistami francuskimi. Było to spowodowane naciskami Stanów Zjednoczonych i decyzją rządu premiera Paula Ramadiera²⁴ o przystąpieniu do planu Marshalla. W maju 1947 roku ze składu rządu usunięci zostali przedstawiciele francuskiej partii komunistycznej²⁵. Ta prozachodnia polityka spowodowała duże niezadowolenie krajów bloku wschodniego, w tym Polski. W połowie roku 1947 nastąpiło wyraźne ochłodzenie stosunków dwustronnych. W listopadzie ostatecznie zakończono bezowocne negocjacje w sprawie traktatu o przyjaźni. W tym samym czasie we Francji zaczęły się aresztowania działaczy polonijnych organizacji związanych z władzami warszawskimi. Była to część szerszej akcji mającej na celu zahamowanie inspirowanych przez partię komunistyczną strajków i protestów paraliżujących Francję od jesieni 1947 roku. Aktywne uczestnictwo

²³ W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990, s. 213–219.

²⁴ Premier Francji od 22 stycznia do 19 listopada 1947 r.

²⁵ D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Toruń 2001, s. 83.

w tych wydarzeniach organizacji polonijnych mocno irytowało rząd francuski. Jak wynika z raportów przygotowywanych przez ambasadę osoby przetrzymywane w aresztach były traktowane z wyjątkową brutalnością²⁶. Na domiar złego, podczas zatrzymań i rewizji policja francuska weszła w posiadanie materiałów, które sami aresztowani określali mianem „kompromitujących”. Świadczyły one o nielegalnym subwencjonowaniu przez ambasadę polską w Paryżu licznych organizacji emigracyjnych²⁷. Polacy zatrzymywani przez policję za udział w strajkach byli w trybie natychmiastowym wydalani z Francji. Do grudnia 1948 roku wydalone zostały 44 osoby. Dokonując podsumowania roku 1948 ambasada RP zaznaczała, że „zaczął się zupełnie nowy etap w relacjach polsko-francuskich. Dotychczasowi sojusznicy zaczęli być traktowani jak przeciwnicy”²⁸. Niepokojące tendencje opisane w raporcie przybierały na sile, by osiągnąć apogeum w drugiej połowie 1949 roku, kiedy Warszawa zdecydowała się na rozpętanie antyfrancuskiej nagonki. Zerwano z dotychczasową polityką łagodnego traktowania Francji przez propagandę. Jedyńm powodem, dla którego zwlekano z tym tak długo, była kwestia organizacji komunistycznych działających wśród polskiej emigracji. Jednak na skutek ostrych represji i licznych ekstradycji ich wpływy zostały mocno ograniczone.

Aby usprawiedliwić wobec społeczeństwa polskiego diametralną zmianę polityki względem Francji, Warszawa zdecydowała się na przeprowadzenie spektakularnej akcji polegającej na zdemaskowaniu i osądzeniu w pokazowych procesach członków francuskiej siatki szpiegowskiej działającej na Ziemiach Odzyskanych. 13 marca 1949 roku wydano polecenia aresztowania kilku obywateli francuskich i oskarżenia ich o działalność szpiegowską. Wśród nich była Yvonne Bassaler, sekretarka w konsulacie francuskim we Wrocławiu²⁹.

²⁶ AMSZ, z. 6, w. 72, t. 1006, Raport ambasady z 16 II 1948 roku (sprawozdanie o prześladowaniu organizacji polskich i aresztowaniach obywateli polskich na terenie Francji od 27 XI 1947 roku do 16 II 1948 roku), k. 6–9.

²⁷ AMSZ, z. 6, w. 72, t. 1006, Raport z aresztowania i przesłuchania Ciapy, k. 11–15.

²⁸ AMSZ, z. 8, w. 8, t. 114, Raporty Ambasady RP w Paryżu o stosunkach polsko-francuskich w 1948 roku, k. 48.

²⁹ Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, syg. 6857/91/46, Akta Bassaler Yvonne i innych podejrzanych z art. 7 i 13 w zw. z art. 3 pkt 1 i 2 MKK.

18 listopada 1949 roku aresztowany został sekretarz konsulatu francuskiego w Szczecinie i syn dyrektora Instytutu Francuskiego, André Simon Robineau. W tym samym czasie zatrzymano jeszcze kilku innych obywateli francuskich. Wszystkim postawiono zarzut prowadzenia działalności szpiegowskiej. Pomimo ostrych protestów władz francuskich zatrzymani nie zostali uwolnieni. Nie widząc możliwości porozumienia, Paryż zdecydował się na akcje odwetowe. 23 listopada rozpoczęły się przeszukania w lokalach polskich organizacji powiązanych z ambasadą polską. Zatrzymano wielu działaczy polonijnych. Wśród aresztowanych był Józef Szczerbiński, wicekonsul w Lille³⁰. Odpowiedź władz polskich była natychmiastowa. W nocy 25 na 26 listopada w Warszawie aresztowano wicekonsula Martiala Antoina Boitte. Miał on pozostawać w areszcie aż do uwolnienia Szczerbińskiego³¹.

16 grudnia 1949 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu poza Bassaler stanęli jeszcze trzej obywatele francuscy. Byli to Józef Feldeisen, Albert Hoffmann i Bazyli Bukisow. Postawiono im zarzut szpiegostwa, do którego przyznali się w trakcie przesłuchań. 23 grudnia zostali skazani na długoletnie więzienie³². Przebieg procesu i wyroki zostały oprotestowane przez Francję, która bezskutecznie domagała się zwolnienia oskarżonych³³. Jednak sprawa wrocławska był zaledwie wstępem do rozpoczętego 6 lutego 1950 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie procesu siatki szpiegowskiej Robineau. Warszawie zależało na propagandowym rozegraniu całej sprawy. Procesowi nadano duży rozgłos i miał on charakter publiczny. Poza André Robineau na ławie oskarżonych

³⁰ AMSZ, z. 8, w. 15, t. 213, Szyfrogram nr 10973 Putramenta do Gajewskiego z 23 XI 1949 roku, k. 127.

³¹ AMSZ, z. 8, w. 15, t. 213, Nota MSZ w Warszawie do Ambasady RF w Warszawie z 29 XI 1949 roku, k. 476–478.

³² Y. Bassaler i B. Bukisow zostali skazani na 9 lat pozbawienia wolności, J. Feldeisen na 8 lat, A. Hoffmann na 7 lat. W procesie sądzony był też obywatel Polski, Jan Kubisiak, skazany na 9 lat i Niemiec Wilhelm Hild, skazany na 4 lata. „Trybuna Ludu” nr 354 z 24–26 XII 1949 roku, s. 1.

³³ AMSZ, z. 8, w. 15, t. 213, Notka z przyjęcia ambasadora Baelena przez ambasadora Wierbłowskiego dnia 27 XII 1949 roku., k. 491.

zasiadł jeszcze jeden obywatel francuski – Gaston Douret oraz czterech Polaków. Podobnie jak w procesie wrocławskim wszyscy oskarżeni przyznali się do działalności szpiegowskiej. 14 lutego zapadły wyroki. Robineau został skazany na 12, a Douret na 10 lat pozbawienia wolności³⁴.

Reakcją Francji na procesy wrocławski i szczeciński była dalsza rozprawa z organizacjami emigracyjnymi kontrolowanymi przez komunistów. Dodatkowo planowano oskarżyć o szpiegostwo Szczerbińskiego. Jednak, mimo podjętych przygotowań, ostatecznie odstąpiono od tego pomysłu. 30 czerwca wicekonsul z Lille został zwolniony z aresztu i wydalony z Francji³⁵. 12 lipca terytorium Polski opuścił Boitte³⁶. Warto zaznaczyć, że konflikt na linii Warszawa–Paryż nie był pozbawiony elementów militarnych. Rankiem 30 grudnia 1949 roku u wejścia do ambasady polskiej w Paryżu wybuchła bomba. Według władz warszawskich za incydent ten odpowiadały francuskie służby specjalne lub policja³⁷.

Polsko-francuska „zimna wojna”, która na dobre wybuchła w listopadzie 1949 roku, osiągnęła swoje apogeum w roku 1950. Mnożyły się akty represji wymierzone w polskich emigrantów. W wyniku szeroko zakrojonej akcji policyjnej z 7 września 1950 roku wydalono z Francji około 50 osób. 21 października na dworcu w Paryżu aresztowany został wicekonsul z Tuluzy Aleksander Skrzynia. Władze francuskie oskarżyły go o szpiegostwo. W odpowiedzi 25 października w areszcie znalazł się wicekonsul francuski ze Szczecina, Georges Estrade. Oczywiście oskarżono go o szpiegostwo. Na początku listopada obydwaj wicekonsulowie zostali zwolnieni z aresztów i wydaleni

³⁴ Polakami oskarżonymi w procesie szczecińskim byli Bronisław Sokół-Klimczak, skazany na karę śmierci wykonaną 12 grudnia 1950 roku, Stefan Pielacki, skazany na dożywocie, Zbigniew Blaustein vel Borkowski, skazany na 15 lat więzienia oraz Kazimierz Rachtau, skazany na 8 lat więzienia. „Trybuna Ludu”, nr 46 z 15 II 1950 roku, s. 1.

³⁵ AMSZ, z. 8, w. 15, t. 213, Opis sprawy Szczerbińskiego z 12 VII 1950 roku, k. 184–204.

³⁶ AMSZ, z. 8, w. 15, t. 213, Tekst komunikatu z 12 VII 1950 roku, k. 182.

³⁷ AMSZ, z. 8, w. 14, t. 196, Zamach na ambasadę RP w Paryżu w dniu 30 XII 1949, k. 323–336.

do swoich krajów³⁸. Latem 1950 roku ambasador Putrament został odwołany do kraju. Polski MSZ zdecydował się na obniżenie rangi ambasady, którą od lipca kierował w stopniu *charge d'affaires a.i.* Przemysław Ogrodziński³⁹. Oczywiście Warszawa nie rezygnowała z represjonowania obywateli francuskich przebywających w Polsce. W lutym 1952 roku odbył się głośny proces w sprawie pożaru w Elbląskich Zakładach Mechanicznych. Prokuratura starała się wykazać, że rzekomi podpalacze należeli do siatki wywiadowczej kierowanej przez obywatela francuskiego Jana Bastarda. Bezpośrednim zleceniodawcą owej akcji sabotażowej miał być wicekonsul Francji w Gdańsku René Bardet. Wydane wyroki były bardzo surowe. Bastard został skazany na karę śmierci⁴⁰. Oczywiście wywołało to ostre protesty francuskiej ambasady.

Stopniowo w obu krajach represje zostały ograniczane. Bez wątpienia było to spowodowane odwilżą w sytuacji międzynarodowej zapoczątkowaną śmiercią Stalina w marcu 1953 roku. 21 grudnia 1953 roku Rada Państwa skorzystała z prawa łaski w stosunku do Robineau i Doureta. Obaj zostali zwolnieni z więzienia i wydalenii z terytorium PRL⁴¹. Od tego momentu, w stosunkach polsko-francuskich rozpoczął się okres ocieplenia.

W powyższym krótkim przedstawieniu relacji polsko-francuskich na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych wyraźnie widać, że z punktu widzenia Antoniego Szackiego władze polskie nie mogły wybrać lepszego momentu na złożenie wniosku o ekstradycję. W kwietniu 1949 roku dopiero rozpoczynały się w Polsce akcje aresztowań obywateli francuskich i relacje między obydwojoma krajami, mimo iż nie najlepsze, były jeszcze całkiem poprawne. Natomiast w kwietniu 1950 roku konflikt osiągnął apogeum. Oczywiście nie ma podstaw, by

³⁸ AMSZ, z. 8, w. 15, t. 213, Aresztowanie A. Skrzyni, konsula RP w Tuluzie – aresztowanie G. Estrade, wicekonsula Francji w Szczecinie, k. 453–468.

³⁹ D. Jarosz, M. Pasztor, op. cit., s. 206–209.

⁴⁰ Dopiero 21 kwietnia 1956 r. kara została złagodzona do 15 lat więzienia. Na podstawie ustawy o amnestii z 27 kwietnia 1956 r., kara uległa dalszemu złagodzeniu do 10 lat pozbawienia wolności. W grudniu 1957 r. zawieszono mu resztę nieodbytej kary i wypuszczono na wolność. Ibidem, s. 247.

⁴¹ Ibidem, s. 254.

przypuszczać, że sprawa „Bohuna” została by zupełnie inaczej rozpatrzona w 1949 roku. Jednak na dziwnym, niemal rocznym opóźnieniu całej sprawy oskarżony mógł tylko skorzystać. Panujący w kwietniu 1950 roku we Francji klimat, wywołany dopiero co wydanymi w Szczecinie wyrokami w sprawie Robineau, sprzyjał wydaniu przez sąd negatywnej decyzji w sprawie ekstradycji.

6 kwietnia 1950 roku ambasada polska w Paryżu oficjalnie zwróciła się do francuskiego MSZ z prośbą o wydanie Antoniego „Bohuna”-„Dąbrowskiego”. Strona polska zaznaczyła, że ów domniemany zbrodniarz wojenny jako Antoni Skarbek zamieszkiwał w miejscowości Bury, 8 km od Clermont⁴². Oczywiście były to ustalenia z kwietnia 1949 roku i podejrzany zdążył już kilkakrotnie zmienić miejsce zamieszkania. Zapoznanie się z oskarżeniem, podjęcie decyzji o aresztowaniu i ustalenie miejsca pobytu byłego dowódcy Brygady Świętokrzyskiej zajęło stronie francuskiej ponad cztery miesiące. 18 sierpnia wczesnym rankiem na farmie Maynadarie Antoni Szacki został aresztowany. Przebieg tego zdarzenia oraz pobyt w areszcie opisał w swoich wspomnieniach.

8 sierpnia 1950 roku⁴³, o godzinie 7 rano dom nasz został obstawiony żandarmierią francuską. O tej porze zawsze rozpoczynaliśmy pracę karmienia zwierząt, toteż słysząc hałasy na dworze wyszedłem z zabudowań gospodarczych. Żandarmi otoczyli mnie i zażądali pokazania dowodów tożsamości. Weszliśmy do domu, w którym czekała już zaniepokojona żona z dziećmi. Tam podano mi nakaz aresztowania podpisany przez prokuratora z Tuluzy. Ponieważ zabronili mi oddalać się z pokoju, w którym byliśmy, więc żona musiała mi przynieść potrzebne papiery i rzeczy do przebrania się. Wszyscy płakali. (...) Polecilem wszystkich Opiece Boskiej i skuty w kajdanki poszedłem z żandarmami na stację kolejową, oddaloną o około 4 kilometry. (...) w Tuluzie na dworcu czekali już na nas żandarmi z samochodem i po załatwieniu formalności, zawieźli mnie do biura prokuratora. Ten ostatni dał

⁴² AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Nota D. II Fr. 517/1/49 z 7 IV 1949, k. 54–55.

⁴³ Jest to drobna nieścisłość. We wspomnieniach Antoni Szacki twierdzi, że został aresztowany 8 sierpnia. Z dostępnych dokumentów wynika, że aresztowanie miało miejsce 18 sierpnia. Z pewnością jest błąd samego Szackiego, który spisywał wspomnienia kilkadziesiąt lat po owych wydarzeniach. Ponadto w więzieniu San Michael, spędził niecałe sześć, a nie osiem dni jak twierdził.

mi do przeczytania akt oskarżenia (...). Po zapoznaniu mnie z treścią dokumentu prokurator oświadczył, że musi mnie odesłać do więzienia San Michael w Tuluzie, w którym przebyłem osiem dni. (...) W okresie ośmiu dni uwięzienia w San Michael, zajmowałem celę wspólnie z sześcioma przestępcami kryminalnymi. W stosunku do mnie zachowywali się poprawnie, nawet wyręczali mnie z obowiązków sprzątania celi i wynoszenia „kibla”. Po kolei przychodzili do mnie i zwierzali się ze swoich problemów⁴⁴.

Sąd w Tuluzie nie śpieszył się z poinformowaniem strony polskiej o podjętych działaniach. Dopiero 22 sierpnia o godzinie 10.30 prokurator telefonicznie skontaktował się z polskim konsulem i zwrócił się z prośbą o przysłanie tłumacza w związku ze „sprawą ekstradycji jednego Polaka”. Wicekonsul Aleksander Skrzynia odniósł się do prośby przychylnie i o godzinie 11.00 wysłał do sądu pracownika konsulatu Mieczysława Ogonowskiego. Dopiero po jego powrocie konsulat dowiedział się, że zatrzymany to sam „Bohun”-„Dąbrowski”, były dowódca Brygady Świętokrzyskiej. Niezwłocznie poinformowana została ambasada w Paryżu. Według relacji Ogonowskiego to, co miało miejsce w sądzie było tylko przesłuchaniem i spisaniem protokołu, natomiast rozprawa miała się odbyć w dniu następnym, to jest 23 sierpnia⁴⁵. Kilka godzin później, około godziny 16.00 z konsulem skontaktowała się prokuratura, która poprosiła o przysłanie tłumacza na dzień 24 sierpnia, na godzinę 14.00. Okazało się, że rozprawa została przeniesiona i zamiast dnia 23 sierpnia przed sądem apelacyjnym, miała odbyć się 24 sierpnia w zwykłym sądzie. Oczywiście strona polska wyraziła zgodę, jednak niecałą godzinę później prokuratura ponownie skontaktowała się z konsulem i zawiadomiła, że nie należy już przysyłać tłumacza, gdyż według przepisów francuskich tłumacz musiał być akredytowany przy lokalnym sądzie. Ponieważ konsulat nie miał akredytacji, jego pracownik nie mógł uczestniczyć w rozprawie. Mimo nalegań Skrzyni, który zaznaczał że „pragnie się przyczynić do ułatwienia przeprowadzenia całej sprawy i prosił jedynie

⁴⁴ A. Bohun Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, Londyn 1989, s. 185–186.

⁴⁵ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Raport Konsulatu RP w Tuluzie w sprawie Bohuna-Dąbrowskiego, k. 73.

o dopuszczenie obserwatora na rozprawę z uwagi »na to, że [oskarżony] jest to obywatel Polski«⁴⁶, prokuratur odrzucił możliwość asystowania przy rozprawie przedstawiciela rządu polskiego. Strona francuska uzasadniała podjętą decyzję obowiązującymi przepisami tłumacząc, że sprawy tego typu muszą odbywać się przy drzwiach zamkniętych i żadna osoba trzecia nie może być obecna⁴⁷.

Jak widać prokuratura bardzo późno poinformowała polski konsulat o całej sprawie, praktycznie uniemożliwiając jego pracownikom podjęcie jakichkolwiek szerszych działań. Oczywiście trudno uznać, iż konsulat mógłby w jakikolwiek sposób ingerować w przebieg procesu i wpłynąć na decyzję sądu. Przypuszczalnie prokuratura obawiała się jedynie nagłośnienia całej sprawy przez stronę polską i dlatego tak późno poinformowała przedstawicieli konsulatu.

Bardzo ciekawa jest treść samego przesłuchania „Bohuna”, które miało miejsce 22 sierpnia. Znamy je bardzo dokładnie z relacji oddelegowanego z konsulatu tłumacza Mieczysława Ogonowskiego. Według jego raportu, około godziny 11.00 przybył do sądu w Tuluzie, „gdzie miał służyć jako tłumacz Generalnemu Prokuratorowi w sprawie procesu o ekstradycję jednego Polaka”. W biurze prokuratora napotkał „owego Polaka, któremu miał służyć jako tłumacz” i którym był Antoni Szacki. Według Ogonowskiego „Bohun” był ubrany w szare ubranie, był wzrostu średniego, włosy miał siwawe, oczy koloru niebieskiego i pomarszczoną twarz. Na pytanie o narodowość oskarżony powiedział, że jest Polakiem i od razu poprosił o jak najlepsze tłumaczenie, gdyż stawką jest jego życie, a miał na utrzymaniu żonę i piątkę dzieci. Oznajmił, że do Francji przybył 27 lutego 1949 roku i został zatrzymany trzy dni temu, czyli 19 sierpnia. Ta krótka rozmowa została przerwana przez prokuratora, który nakazał rozpoczęcie przesłuchania⁴⁸. „Bohun” potwierdził, że nazywa się Antoni Skarbek oraz podał podstawowe dane osobowe, takie jak data urodzenia i imiona rodziców. Potwierdził też aktualne miejsce zamieszkania. Na pytanie prokuratora o zawód oświadczył, że aktualnie jest robotnikiem rolnym, ale podczas wojny

⁴⁶ Ibidem, k. 73.

⁴⁷ Ibidem, k. 73–74.

⁴⁸ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Raport z przesłuchania Antoniego Szackiego sporządzony przez Mieczysława Ogonowskiego, k. 75.

był oficerem zawodowym. Następnie Ogonowski przeczytał postanowienie sądu w Warszawie z 11 maja 1949 roku, aby oskarżony zapoznał się z zarzutami. Gdy skończył, Antoni Szacki oświadczył, że przedstawione oskarżenia nie są prawdziwe. Po tym oświadczeniu prokurator zaczął zadawać pytania. Najpierw zapytał, czy w trakcie dowodzenia Brygadą Świętokrzyską podejrzany „rozstrzeliwał ludzi, niewolników, którzy zbiegali z obozów, czy dawał rozkazy, aby znęcać się, torturować i zabijać ludzi oraz czy rabował i podpalał wsie”. Antoni Szacki zaprzeczył. Kolejne pytanie dotyczyło rzekomej współpracy z policją niemiecką. Antoni Szacki zaprzeczył, iż jakkolwiek forma kolaboracji z gestapo i policją niemiecką miała miejsce. Wówczas prokurator zapytał, czy podejrzany stoczył jakieś walki i czy podczas tych walk byli zabici. Odpowiedź „Bohuna” brzmiała:

Tak, stoczyłem kilka walk. Stoczyłem jedną walkę z bandą BIAŁEGO, był to sławny bandyta. Rozbiliśmy go i część jego ludzi, którzy byli Polakami wcieliłem do mojej grupy, a Rosjanów, którzy wchodzili w skład bandy Białego oddałem ŻBIKOWI, który miał ich prowadzić za oddziałem. Co się z nimi stało nie wiem. Najprawdopodobniej zbiegli⁴⁹.

Tu trzeba zauważyć, że z pewnością było to kłamstwo i „Bohun” musiał być świadomy faktu, iż owi Rosjanie, pojmani 8 września 1944 roku, zginęli podczas rzekomej próby buntu. Oczywiście władze komunistyczne utrzymywały, że owi jeńcy zostali po prostu rozstrzelani. W takim wypadku byłaby to największa zbrodnia, jakiej dopuścili się żołnierze Brygady Świętokrzyskiej. Niestety, aktualnie nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć jak było naprawdę. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że według źródeł samych narodowców zastrzeleni zostali wszyscy jeńcy. Jest bardzo mało prawdopodobne, że podczas zamieszania, do jakiego z pewnością musiało dojść podczas buntu, żadnemu z nich nie udało się uciec.

Następnie prokurator zapytał, czy podejrzany sam zastrzelił kogoś człowieka. „Bohun” przyznał się do wykonania egzekucji dwóch partyzantów z Brygady, którzy zostali skazani na śmierć przez sąd wojskowy. Na pytanie, czy walczył z partyzantami Armii Ludowej,

⁴⁹ Ibidem, k. 76.

oskarżony odpowiedział, iż walczył tylko z bandytami i Rosjanami. „Jedynie w starciach od jego kul ginęli ludzie. Na zabijanie w innych okolicznościach nie pozwalał mu honor oficerski”. Zaraz po tym Antoni Szacki zdecydowanie odrzucił propozycję dobrowolnego oddania się w ręce władz polskich. Uzasadnił to swoją nienawiścią do Rosjan, z którymi walczył już od 1920 roku, a ówczesną Polskę uznawał za Rosję⁵⁰. Dalszy ciąg rozmowy dotyczył przebiegu samego procesu i wyboru adwokata. Antoni Szacki poprosił prokuraturę o wskazanie ewentualnego obrońcy, ale zaznaczył, że w kwestii jego opłacenia musi się porozumieć z przyjaciółmi. Dodatkowo oznajmił, że zamierza zwrócić się o pomoc do generała Maczka. Prokurator poinformował „Bohuna”, że na życzenie adwokata sprawa może być odroczone aż do października. Na tym zakończono rozmowę. Podczas podpisywania złożonych zeznań, oskarżony oświadczył, że jego prawdziwe nazwisko to Szacki, a Skarbek to pseudonim, którego używa i pod którym występuje we Francji. Prokurator wyraził zaskoczenie, że podejrzany nie przyznał się do tego na początku przesłuchania i oświadczył, że zostanie to omówione w późniejszym terminie⁵¹.

Według Ogonowskiego podczas przesłuchania oskarżony wykazywał zaniepokojenie, a w jego wypowiedziach było dużo sprzeczności. Szczególnie miał się gmatwać przy zarzutach o zabójstwa i morderstwa. Dodatkowo gubił się w odpowiedziach dotyczących używanych pseudonimów. Oczywiście zdenerwowanie Antoniego Szackiego jest całkowicie zrozumiałe zważywszy na fakt, że stawką procesu było, jak sam się wyraził, „jego życie”. Mętne tłumaczenia dotyczące morderstw i używanych pseudonimów usprawiedliwia waga samych zarzutów oraz ukrywanie do ostatniej chwili prawdziwej tożsamości. Trudno przypuszczać, że przez zatajenie prawdziwych danych Antoni Szacki zamierzał uniknąć odpowiedzialności za stawiane mu zarzuty. Bardziej prawdopodobne jest, iż w ten sposób zamierzał chronić przed represjami rodzinę, która została w Polsce. Z pewnością miał świadomość, że w przesłuchaniu uczestniczy przedstawiciel władz warszawskich i że wszystko co powie bardzo szybko dotrze do kraju. Jak wynika z szyfrogramów nadawanych przez ambasadę w Paryżu

⁵⁰ Ibidem, k. 76–77.

⁵¹ Ibidem, k. 78.

do polskiego MSZ, obawy te były słuszne. Już 28 sierpnia raport Ogonowskiego został wysłany do Warszawy⁵². Władze polskie wiązały z nim duże nadzieje licząc, że dostarczy on „cennego materiału propagandowego na temat współpracy wojennych przestępców z wywiadem USA i reakcyjną polonią”⁵³. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że Ogonowskiego obowiązuje tajemnica i w przypadku podjęcia decyzji o powoływaniu się na treść przesłuchania, należałoby wpięrow go odesłać do kraju⁵⁴.

Konsulat w Tuluzie oraz ambasada w Paryżu, mimo późnego poinformowania o zatrzymaniu Szackiego, natychmiast przystąpiły do działania. 23 sierpnia w godzinach popołudniowych ambasadorowi francuskiemu w Polsce, G. Laporte została wręczona nota, w której konsulat potwierdzał żądanie wydanie „Bohuna” oraz otrzymanie zawiadomienia o jego aresztowaniu. Ambasada domagała się informowania o przebiegu całej sprawy. Dodatkowo strona polska oznajmiła, że w najbliższym czasie przekaze dodatkowe dowody winy. Według Ogrodzińskiego głównym celem noty było „uniemożliwienie Francuzom wykrętu, że nie mogą wydać Bohuna gdyż go nie znaleźli”⁵⁵. W tym samym czasie konsulat skontaktował się z „zaufanym adwokatem”, przez którego zamierzał uzyskać wgląd w akta sprawy. Jeszcze tego samego dnia z Paryża oddelegowany został II sekretarz ambasady M. Zajbert w celu zebrania jak największej ilości informacji o sprawie⁵⁶.

Zajbert podszedł do sprawy bardzo ambitnie. Już 24 sierpnia, jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, wysłał do Paryża pierwszy raport. Z zebranych informacji, których źródłem był „zaprzyjaźniony” adwokat o nazwisku Sugner, wynikało, że „Bohun” miał być wpięrow sądzony w związku ze składaniem fałszywych zeznań, gdyż „początkowo w śledztwie zeznał, iż nazywa się Skarbek i dopiero pod koniec

⁵² AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo ambasady RP w Paryżu do Dyrektora Departamentu II MSZ z 28 sierpnia 1950, k. 72.

⁵³ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7832, k. 67.

⁵⁴ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7919, k. 70.

⁵⁵ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7832, k. 67.

⁵⁶ Ibidem, k. 67.

śledztwa przyznał się do swojego prawdziwego nazwiska”. Następnie miałyby się odbyć rozprawa ekstradycyjna. Podobno z akt sprawy wynikało, że „Bohun” był już wcześniej zatrzymany przez władze francuskie. Konsulat dowiedział się też, że sformułowane zarzuty były na tyle mocne, iż adwokat będzie zmuszony zażądać kilkumiesięcznego odroczenia sprawy, aby zdobyć odpowiednie dowody niewinności. Dodatkowo Ogrodziński został telefonicznie poinformowany przez Laporte, że w najbliższych dniach, w sądzie apelacyjnym w Albi zapadnie decyzja o ekstradycji. Laporte zapewniał, że sąd utrzyma stan aresztowania „Bohuna”⁵⁷.

Sama rozprawa odbyła się 24 sierpnia. Jak wynika ze wspomnień oskarżonego,

ósmego dnia wraz z paroma więźniami zostałem przewieziony do gmachu sądu. Wprowadzili nas na salę sądową szczelnie zapchaną publicznością. (...) Po wejściu trzech sędziów, zaczęto rozpatrywać poszczególne sprawy – moja była ostatnia⁵⁸.

Tłumaczem przysięgłym był Lucien de Benda, lektor języka polskiego na uniwersytecie w Tuluzie⁵⁹. Tuż po rozpoczęciu rozprawy w sprawie ekstradycji „Bohuna”, przewodniczący składu orzekającego, sędzieja M. Mabit, przychylił się do wniosku obrońcy, adwokata Deloume, o utajnienie rozprawy⁶⁰. Po wyjściu publiczności i zamknięciu drzwi głos zabrał oskarżyciel, mecenas Sirol, według którego należało negatywnie rozpatrzyć wniosek o ekstradycję. Następnie głos zabrał Deloume. Według relacji Szackiego przemówienie obrońcy trwało około godziny i została w nim przedstawiona jego działalność w konspiracji i w Brygadzie Świętokrzyskiej. Oczywiście obrońca przychylił się do wniosku prokuratury. Zaraz po tym odczytany został list

⁵⁷ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7873, k. 68.

⁵⁸ A. Bohun Dąbrowski, op. cit., s. 186.

⁵⁹ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka służbowa, k. 79.

⁶⁰ Zdaniem sądu udział publiczności w rozprawie stanowił zbyt duże ryzyko naruszenia porządku i dobrych obyczajów *danger au point de vue de l'ordre ou des bonnes moeurs*; Archives Départementales de la Haute-Garonne (dalej ADHG), cote 5019W 1, arrêt n° 187.

generała Maczka i szereg innych protestów. Na koniec głos zabrał sam oskarżony⁶¹. Po jego przemówieniu sędziowie udali się na krótką naradę. Następnie, już przy udziale publiczności, wydali wyrok. Sąd negatywnie zaopiniował wniosek o ekstradycję i nakazał natychmiastowe uwolnienie Antoniego Szackiego. W uzasadnieniu, sąd podkreślił, że zarzuty sformułowane przez rząd polski mają zdecydowanie charakter polityczny i nacjonalistyczny, *caractere politique et national*, oraz że nie ma żadnych podstaw, aby podważyć wyjaśnienia Antoniego Szackiego, który nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Zeznał on, że oddziały partyzanckie, do których należał walczyły z niemieckim okupantem oraz że nie walczyły z Rosjanami i Polakami, tylko zwalczały oddziały partyzanckie dopuszczające się rabunków i ataków wymierzonych w uchodźców i ludność cywilną. Antoni Szacki zaświadczył, że jego oddziały nie miały charakteru antysemickiego, a jedynie antyniemiecki⁶².

Decyzja sądu w Tuluzie została przyjęta z dużym rozczarowaniem przez rząd warszawski. Zdaniem ambasady, Francuzi od samego początku planowali odrzucenie wniosku o ekstradycję i chcąc ułatwić uwolnienie „Bohuna” celowo wprowadzili w błąd „zarówno Laporte ambasadę, jak władze sądowe Konsulat”⁶³. Nieprawdziwe okazały się informacje o tym, że rozprawa miała się odbyć w miejscowości Albi, że Antoni Szacki został oskarżony o składanie fałszywych zeznań i zatajenie swojej prawdziwej tożsamości oraz że nastąpi odroczenie procesu. Według Zajberta trzech sędziowie, którzy wydali wyrok, byli „znani ze skrajnie prawicowych przekonań”⁶⁴. Dodatkowo rozprawa odbyła się w czasie urlopu prokuratora generalnego, „względnie przyzwoitego człowieka”⁶⁵. Zastępował go prokurator Sirol, „znany

⁶¹ A. Bohun Dąbrowski, op. cit., s. 186.

⁶² *Les groupes clandestins auxquels il a appartenu ont combattu contre les allemands, envahisseurs de son pays; qu'il n'a pas combattu contre les Russes; qu'il s'oppose aux exactions des certains groups, qui pillaient ou s'en prenaient à des évacués ou à des non combattants; qu'il n'a pas été antisémite, mais avant tout anti allemand*; ADHG, cote 5019W 1, arrêt n° 187.

⁶³ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7893, k. 69.

⁶⁴ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka służbowa, k. 79.

⁶⁵ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7919, k. 70.

reakcjonista”⁶⁶. Szokująca musiała być dla władz polskich jego propozycja odrzucenia wniosku o ekstradycję.

Szczegóły samej rozprawy konsulat polski poznał dzięki adwokatowi Sugnerowi. Mimo iż odbyła się ona przy drzwiach zamkniętych i była tajna, udało mu się podsłuchać spore fragmenty oraz kilka dni później drogą poufną uzyskać wgląd w *dossier* „Bohuna” i zapoznać z motywami wyroku. Z uzyskanych informacji wynikało, że cała rozprawa odbyła się w błyskawicznym tempie. Odczytane zostały personalia oskarżonego. Następnie przemówił obrońca, który podkreślał patriotyzm „Bohuna” i zapewniał, że walczył on tylko z Niemcami i „bandytami”. Zaraz po tym miało miejsce trzyminutowe przemówienie prokuratora Sirola. Nie zawierało żadnego oskarżenia i zawarta w nim była sugestia, by natychmiast uwolnić zatrzymanego. Adwokat „Bohuna” nie wnioskował o odroczenie sprawy, gdyż z góry wiedział, jaka będzie decyzja sądu⁶⁷. „Podczas samej rozprawy widać było, że tak obrona, jak i prokurator przenieśli sprawę na płaszczyznę polityczną”⁶⁸, wnioskował wicekonsul Skrzynia.

Sugner ustalił też, że 21 sierpnia Sirol kontaktował się telefonicznie z francuskim MSZ „od którego otrzymał polecenie, aby przychylić się do wywodów obrony dążącej do odrzucenia wniosku o ekstradycję”⁶⁹. Świadczy to o tym, że strona francuska od samego początku nie dopuszczała możliwości wydania „Bohuna” Polsce.

Nasuwa się pytanie, po co więc rozegrana została, jak to określił Zajbert, owa „komedia sądowa”⁷⁰. Najprawdopodobniej chodziło o propagandowe rozegranie sprawy. Paryż obawiał się, iż niepodjęcie jakichkolwiek działań w sprawie „Bohuna” może spowodować, że Francja zostanie oskarżona o chronienie zbrodniarzy wojennych. Pamiętajmy, że „Bohun” znajdował się na liście zbrodniarzy UNWCC, a dodatkowo cała sprawa została bardzo nagłośniona przez rząd warszawski i przez wiele dni nie schodziła z pierwszych

⁶⁶ Ibidem, k. 70.

⁶⁷ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka służbowa, k. 80.

⁶⁸ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Raport sporządzony przez A. Skrzynię, k. 90.

⁶⁹ Ibidem, k. 90.

⁷⁰ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Notatka służbowa, k. 79.

stron gazet. Uniewinniająca Antoniego Szackiego opinia niezawisłego sądu, gdzie nie bez znaczenia był fakt, że proces odbył się na dalekiej prowincji, była dla władz francuskich wystarczającym wytłumaczeniem, dlaczego nie zgodziły się na ekstradycję. Według prawa francuskiego ostateczną decyzję w sprawie ekstradycji podejmował minister sprawiedliwości, jednak była to formalność, gdyż decyzja ta była zazwyczaj zgodna z opinią sądu. Fakt, iż werdykt sądu w Tuluzie mógł być ustalony jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy nie miał większego znaczenia.

Jednak Warszawa nie zamierzała rezygnować ze starań o ściągnięcie do Polski Antoniego Szackiego. Sam fakt jego zatrzymania, jeśli się przeanalizuje wcześniejsze działania amerykańskich władz wojskowych, był sporym sukcesem. Dodatkowo dużą wagę przywiązywano do sugestii Sugnera dotyczących samego wniosku o ekstradycję. Według Sugnera był on źle przygotowany. Zarzucane zbrodnie nie były poparte konkretnymi dowodami. Nie było dokładnie określone gdzie i kiedy miały miejsce. Brakowało nazwisk świadków i osób, które mogłyby udowodnić zarzucone przestępstwa. Według zaleceń adwokata, władze polskie mogłyby „wznović wniosek o ekstradycję, ale musiałby on być poparty konkretnymi dowodami rzeczowymi, które nie zezwoliłyby przenieść całości sprawy na podłoże polityczne”⁷¹. Dlatego też już 11 września polskie Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało swojemu francuskiemu odpowiednikowi dalsze materiały dowodowe⁷². W większości były to protokoły zeznań osób aresztowanych przez władze polskie. Część z nich była już wcześniej wymieniona we wniosku sporządzonym przez Kurowskiego. Niestety, nie można ocenić na ile owe zeznania są wiarygodne. Możliwe jest, że przedstawione w nich zdarzenia zostały wymyślone na potrzeby śledztwa, a sami przesłuchiwani byli zmuszani torturami fizycznymi i psychicznymi do potwierdzenia faktów, które nigdy nie miały miejsca. Była to powszechna praktyka działających w owym czasie na terenie Polski stalinowskich sądów eliminujących „elementy niepoprawne politycznie”. Pomimo tego

⁷¹ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Raport sporządzony przez A. Skrzyńnię, k. 90.

⁷² AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do Obywatela Ministra Sprawiedliwości Republiki Francuskiej, k. 99–101.

warto jednak przeanalizować, jakie zarzuty względem Antoniego Szackiego są w nich zawarte. W materiałach przesłanych przez polskie Ministerstwo Sprawiedliwości znalazły się:

- 1) odpis protokołu zeznań świadka Bandury Piotra, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał:

Jest mi wiadomo jako członkowi Brygady Świętokrzyskiej, że na rozkaz Bohuna-Dąbrowskiego wszyscy dowódcy kompanii i batalionów oraz sztab Brygady ściśle współpracowali z niemieckimi władzami Gestapo. Bohun-Dąbrowski przeprowadzał pertraktacje z Gestapo i robił wymianę oddając w ręce Gestapo żołnierzy Armii Ludowej natomiast Gestapo wydawało Bohunowi-Dąbrowskiemu członków z naszych oddziałów Brygady Świętokrzyskiej.

- 2) odpis protokołu zeznań świadka Denkiewicza Bogusława, byłego członka Brygady, który zeznał, że podczas marszu Brygady „od Ząbkowic Brygada maszerowała już z przydzielonym przez Niemców oficerem niemieckim jakimś Wolffem i dwoma żołnierzami”.
- 3) odpis protokołu zeznań świadka Bracha Piotra Lucjana, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał: „Od stycznia 1945 roku to jest od chwili wycofania się Brygady z Polski różni Niemcy schwytani przez Oddziały i przekazywani dowództwu to jest pułkownikowi Bohunowi byli tylko rozbrajani i puszczani na wolność. Poza tym na oddział nasz Niemcy nie robili żadnych akcji”.
- 4) odpis protokołu zeznań świadka Rafaskiego Zygmunta, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał:

W połowie stycznia 1945 roku stało się jasne dla wszystkich członków brygady Świętokrzyskiej NSZ, że Bohun i wyższe dowództwo współpracuje z władzami Państwa Niemieckiego. (...) odbyła się odprawa oficerska na której Bohun oświadczył nam, iż wszedł on wraz z dowództwem podległej mu Brygady Świętokrzyskiej NSZ w porozumienie z Niemcami i od tej pory nie będziemy prowadzić z nimi żadnych walk, lecz wraz z wojskiem niemieckim wycofywać się na zachód. (...) zgodnie z uprzednim oświadczeniem tego samego dnia lub w dniu następnym przybył do naszej Brygady jeden oficer i dwóch żołnierzy niemieckich Wehrmachtu, którzy od tej pory prowadzili kolumnę marszową brygady jadąc na czele w bryczce parokonnej.

- 5) odpis protokołu zeznań świadka Grabdy Stanisława, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał: „Brygada przechodziła całkiem bezpiecznie przez niemieckie umocnienia obronne, gdzie znajdowali się Niemcy, co dobitnie świadczy o porozumieniu się dowództwa Brygady z Niemcami”.
- 6) odpis protokołu zeznań świadka Kuzia Juliana, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał:

Jak nadmieniałem w połowie stycznia 1945 roku oddziały Brygady Świętokrzyskiej założyły się planowo wycofywać z wojskami niemieckimi. Po przejściu na teren Niemiec otrzymywaliśmy już regularnie prowiant od Niemców i przy oficerach sztabu widywałem już bez przerwy oficera niemieckiego. (...) wszystkie wykłady na wyżej wymienionym kursie były prowadzone ciągle pod kontrolą oficerów niemieckich...

- 7) odpis protokołu zeznań świadka Kowalczyka Lecha, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał: „Wiadomym mi jest, że trzykrotnie Brygada Świętokrzyska przechodziła przez pozycje umocnione przez Niemców całymi oddziałami z bronią i taborem, natomiast obok nas o parę metrów widać była obsadzone przez żołnierzy niemieckich stanowiska, broń maszynową i artylerię”.
- 8) odpis protokołu zeznań świadka Laubnera Wilhelma, byłego pracownika oddziału IV A 2 Gestapo w Radomiu, który zeznał:

Wiadomym mi jest jako funkcjonariuszowi Gestapo oddziału IV A, że członkowie Brygady a szczególnie sztab oficerów z Bohunem na czele jako komendant całości jawnie i oficjalnie współpracowali z Gestapo. (...) bezpośredni kontakt z Bohunem i jego sztabem z ramienia brygady utrzymywał tak zwany Oddział IV N, wchodzący w skład komendy Gestapo Okręgu Radomskiego. (...) o każdym przemarszu brygady Bohun zawiadamiał nas telegraficznie bądź specjalnym meldunkiem.

- 9) odpis protokołu zeznań świadka Borta Juliana, byłego członka Brygady Świętokrzyskiej, który zeznał:

Oddziały Rusina i Żbika zwyciężały oddziały Armii Ludowej ponieważ Bohun-Dąbrowski ściśle współpracował z Niemcami to jest z Gestapo i te oddziały były

wspomagane przez Niemców przez przydzielanie nieraz żołnierzy niemieckich do prowadzenia walk z oddziałami Armii Ludowej. (...) do brygady zostali przydzieleni dwaj podoficerowie w celu ażeby prowadzili wyznaczoną trasą.

10) odpis protokołu zeznań świadka Kasznicy Stanisława, który zeznał:

O fakcie współpracy z Niemcami mówił mi Wawrzkowicz. Obszernie poruszył Wawrzkowicz sprawę współpracy z Niemcami na zjeździe Komitetu Politycznego Organizacji Państwa Podziemnego w końcu 1944 roku. Mówił również na tym zjeździe, że otrzymał od Niemców pieniądze na cele NSZ.

11) odpis protokołu zeznań świadka Pape Bernharda, funkcjonariusza Niemieckiej Policji, który zeznał: „Podjąłem kontakt z organizacją NSZ, doszedłem do porozumienia, w wyniku czego zażądałem, by NSZ nie podejmował akcji żadnych przeciwko Niemcom”.

12) odpis protokołu zeznań świadka Zukeriegela Willy'ego, byłego tłumacza Gestapo w Łodzi, który zeznał:

Uzgodniono, że zarówno warszawskie, jak i łódzkie Gestapo nie będzie wtrącać się do spraw NSZ na terenie dystryktu radomskiego i że o wszelkich posunięciach grup NSZ z tereny dystryktu radomskiego, przekraczających granicę Warteghau Gestapo w Warszawie i Łodzi zostaną powiadomione w celu uniknięcia starć z tymi grupami i udzielenia im ewentualnej pomocy.

Dodatkowo ministerstwo przesłało fotokopie:

13) pięciu raportów byłych członków Brygady Świętokrzyskiej, którzy uciekli z tej Brygady, a o jej działalności złożyli meldunki Najstarszemu Oficerowi AK podpułkownikowi Uszyckiemu, z których wynika, że Brygada współpracowała z Niemcami i że dlatego właśnie oni z Brygady uciekli.

14) Raportu, który na podstawie wyżej wymienionych raportów sporządził podpułkownik Uszycki dla ówczesnego emigracyjnego dowództwa wojskowego w Londynie.

15) Zarzutów sformułowanych przez emigracyjne dowództwo wojskowe przeciwko Brygadzie Świętokrzyskiej pod rozkazami „Bohuna”- „Dąbrowskiego”.

Trzeba przyznać, że zebrany w tak krótkim czasie materiał był naprawdę imponujący. Determinacja władz polskich zachęconych samym faktem aresztowania Antoniego Szackiego musiała być ogromna. Jednak nie były to jedyne podjęte działania. 16 września ambasada polska w Paryżu przedstawiła francuskiemu MSZ obszerną notę, w której domagano się, by minister sprawiedliwości nie zatwierdzał orzeczenia Izby Karnej w Tuluzie oraz by niezwłocznie dokonać ponownego aresztowania zbrodniarza wojennego „Bohuna”-„Dąbrowskiego” w celu uniemożliwienia mu ucieczki. Podkreślano fakt, iż „władze polskie, wykonując ściśle ciężące na nich zobowiązania, wydały na żądanie Francji w 1946 roku osiemnastu zbrodniarzy wojennych, a w roku 1950 zbrodniarza wojennego Strub Daniel Marceau”. Tymczasem z terytorium Francji na 22 polskie oficjalne żądania ekstradycji ani jeden przestępca wydany nie został⁷³. W tym samym piśmie skrytykowane zostało postępowanie sądu w Tuluzie. Zarzucano mu niedopuszczenie przedstawicieli rządu polskiego na rozprawę, niewzięcie pod uwagę dostarczonych materiałów dowodowych, zarządzenie tajności rozprawy, jej pośpiech i wprowadzenie w błąd przedstawicieli polskich co do procedury, terminu i miejsca jej odbycia. Według rządu polskiego wynikało z tego, że o przebiegu rozprawy zadecydowały siły zainteresowane chronieniem zbrodniarzy wojennych, a nie ich karaniem. Za nieprawdopodobne uznano, by jakkolwiek sąd po zapoznaniu się z będącym w dyspozycji władz francuskich materiałem dowodowym udowadniającym niezliczone zbrodnie, jakich dopuścił się „Bohun”, mógł zdecydować się na jego zwolnienie⁷⁴. Jeszcze raz przypomniano, jakie zarzuty ciążyły na Antonim Szackim. Według strony polskiej dokumenty przekazane stronie francuskiej niezbicie dowodziły, że:

- 1) Dowództwo Brygady Świętokrzyskiej miało bezpośrednie kontakty z gestapo, z którym uzgadniane były ruchy Brygady w terenie oraz plany walki z partyzantami polskimi i radzieckimi działającymi za frontem niemieckim i walczącymi z okupantem hitlerowskim.
- 2) Na osobisty rozkaz „Bohuna” dokonywane były liczne egzekucje partyzantów polskich, żołnierzy radzieckich i ukrywających

⁷³ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Tekst ostateczny noty z 16 września 1950 roku, k.93–94.

⁷⁴ Ibidem, k.95–96.

- się Żydów wraz z osobami, które dawały im schronienie przed prześladowaniami okupanta hitlerowskiego.
- 3) W styczniu 1945 roku Brygada Świętokrzyska wycofała się z pomocą i w ścisłym porozumieniu z dowództwem armii niemieckiej na teren Czechosłowacji, gdzie została przez armię niemiecką dozbrojona, umundurowana, a następnie po przeszkoleniu przez niemiecki wywiad użyta do prowadzenia akcji sabotażowo-dywersyjnych na tyłach armii radzieckiej i wojska polskiego, dokąd członków Brygady przewiozły wojskowe samoloty niemieckie.
 - 4) Wojskowe władze niemieckie obiecywały członkom Brygady Świętokrzyskiej, że zostaną przyjęci do SS.
 - 5) Gdy niektórzy z członków Brygady już na terenie Czechosłowacji odmawiali dalszej otwartej współpracy z armią hitlerowską i zwolnili się z Brygady, zostali przez specjalne oddziały podlegające „Bohunowi” zamordowani (wypadek trzech podchorążych Armii Krajowej, którzy zaginęli po zwolnieniu się z Brygady Świętokrzyskiej).
 - 6) W obliczu niezbitych dowodów nawet ówczesne dowództwo wojsk emigracyjnych w Londynie czuło się zmuszonym uznać działalność Brygady Świętokrzyskiej za „współpracę z nieprzyjacielem” i zakwalifikować ją jako „bandę”, która nie może wejść w skład sił zbrojnych.

Zgodnie z sugestiami Ogrodzińskiego, jeszcze z sierpnia 1950 roku, zdecydowano się na „przeniesienie sprawy na płaszczyznę propagandową”⁷⁵ i 19 września treść noty znalazła się na pierwszej stronie „Trybuny Ludu”⁷⁶.

Jednak starania władz polskich nie przyniosły rezultatów. Paryż pozostał głuchy na domaganie się ponownego aresztowania „Bohuna” i niezatwierdzenia decyzji sądu w Tuluzie przez ministra sprawiedliwości. Francuskie MSZ całkowicie zignorowało notę z 16 września 1950 roku. Sytuację strony polskiej utrudniał fakt, iż po odwołaniu

⁷⁵ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Szyfrogram Nr 7919, k. 70.

⁷⁶ *Rząd Polski domaga się wydania zbrodniarza wojennego Bohuna-Dąbrowskiego herszta bandyckiej „Brygady Świętokrzyskiej”. Nota Ambasady RP w Paryżu do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych; „Trybuna Ludu” 19 IX 1950, nr 258, s. 1.*

do kraju ambasadora Jerzego Putramenta, obniżona została ranga polskiej placówki w Paryżu. Jak już zostało wspomniane wcześniej, od lipca 1950 roku w stopniu *charge d'affaires a.i.* kierował nią Przemysław Ogrodziński. 26 stycznia 1951 roku Ogrodziński wysłał do francuskiego MSZ notę z prośbą o udzielenie odpowiedzi na notę z 16 września⁷⁷. Najprawdopodobniej i to pismo zostało zignorowane przez Quai d'Orsay. W aktach dotyczących ekstradycji „Bohuna”- „Dąbrowskiego” w AMSZ nie znajduje się jakakolwiek wzmianka o odpowiedzi strony francuskiej.

Z pewnością już na początku 1951 roku strona polska zdała sobie sprawę, że działaniami dyplomatycznymi w sprawie „Bohuna” nie już nie wskóra. Mimo to wątek jego ekstradycji był co jakiś czas poruszany przez Ogrodzińskiego podczas rozmów z przedstawicielami władz francuskich. Jednak Quai d'Orsay zasłaniało się prawomocnym wyrokiem sądu i nie widziało żadnej możliwości wystąpienia o jego zmianę⁷⁸.

Nasuwa się pytanie, czy na przełomie 1950 i 1951 roku władze warszawskie ostatecznie pogodziły się z faktem, iż nie uda im się ściągnąć „Bohuna” do Polski. Możliwe, że konsekwentna postawa władz francuskich skłoniła stronę polską do porzucenia metod dyplomatycznych i przekazania całej sprawy służbom specjalnym. Ich zadanie polegałoby na zorganizowaniu porwania lub wręcz zamordowaniu „Bohuna”. Owe spiskowe teorie potwierdzają wspomnienia samego Antoniego Szackiego. Według jego relacji

W maju 1951 roku otrzymałem list od pułkownika Kamińskiego zawiadomieniem, że zgłosi się do mnie do Maynadarie Francuz, który pragnie kupić ścięte na budulec i opał drewno. Pewnego pięknego poranka rzeczywiście przyjechał na rowerze jegomość, który oświadczył, że z polecenia pułkownika Kamińskiego chce kupić drzewo. Był jednak Polakiem (...). Poprosiłem go na śniadanie. W czasie posiłku rozmawialiśmy na różne tematy. Powiedział mi, że jest bratem farmera, emigranta ze starej Polonii (...). Podał, że służył przed wojną w 76 pułku piechoty (...), wymieniając nazwiska swoich przełożonych, a moich kolegów. Zaczęliśmy

⁷⁷ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Treść noty z 26 stycznia 1951 roku, k. 125–126.

⁷⁸ AMSZ, z. 8, t. 383, w. 29, raport z rozmowy Ogrodzińskiego z de Villelum z 13 VIII 1952, k. 56.

rozmawiać o czasach przedwojennych, o kampanii wrześniowej. Później wywiązała się dyskusja na temat obecnego ustroju komunistycznego w Polsce. Powiedziałem, że zawsze byłem za sprawiedliwością społeczną według zasad wiary Chrystusowej.

Po tej rozmowie, zwróciłem się do niego z propozycją pójścia do lasu i obejrzenia ściętego drzewa. (...) wychodząc z domu poszedłem do drwalki i wziąłem siekiere. To wywołało pewne zdziwienie u mojego gościa. (...) Szliśmy najpierw zwykłą drogą, a później leśną ścieżką. Stale trzymałem się za nim wskazując mu drogę. W pewnym momencie doszliśmy do złożonego stosu zrąbanego drzewa, leżącego w poprzek ścieżki. Z boku rosły gęste krzaki. Aby posunąć się dalej należało przejść półtora metrowej wysokości stos. Na moją propozycję, aby przeszedł pierwszy oświadczył, że nie chce więcej oglądać drzewa i że możemy już wracać do domu. Po powrocie pożegnał się (...) wsiadł na rower i pojechał w nieznanym kierunku.

Upłynęło może 15 minut od jego wyjazdu (...) gdy usłyszałem podniesione głosy mówiących po francusku. Wyszedłem z obory i zobaczyłem sześciu żandarmów rozprawiających głośno. (...) podbiegli do mnie zapytując, czy nie wiedziałem mężczyzny ubranego w brązową kurtkę. Powiedziałem, że był u nas od rana i dopiero co odjechał. Wtedy dowódca żandarmów oświadczył, że jest on poszukiwanym zrzutkiem komunistycznym z Polski i że właśnie mają rozkaz go aresztować. Pożegnali mnie pośpiesznie i udali się w dalszą pogoń. (...) Jak się później dowiedziałem [komunistyczny agent] miał przy sobie broń⁷⁹.

Antoni Szacki wspominał, że niecały tydzień po tym zdarzeniu został wezwany do biura francuskiego II oddziału. Przedstawione mu zostały wówczas całe przygotowania do zlikwidowania jego osoby przez agenta bezpieczeństwa, który podawał się za kupca drewna. Rzekomy zamachowiec miał podobno zostać zrzuty w okolicy Tuluzy, gdzie miał brata emigranta, u którego zamieszkał⁸⁰.

Relacja ta świadczy, że władze polskie zamierzały zlikwidować „Bohuna”. Jednak nie jest ona wiarygodna. Wydaje się mało prawdopodobne, że odpowiednio przygotowany i wyszkolony zabójca zaniechał działania w wyniku towarzyskiej rozmowy przy śniadaniu. „Bohun” był postacią zbyt znaną, by ryzykowano wysłanie

⁷⁹ A. Bohun Dąbrowski, op. cit., s. 189–190.

⁸⁰ Ibidem, s. 190–191.

„niepewnej” osoby w celu zgładzenia go. Dziwne jest, że zamachowiec w ogóle zgodził się wdać w długą dyskusję. Wątpliwe też, by uzbrojonego zamachowca mogła przestraszyć zabrana do lasu siekiera. Z pewnością podczas spaceru miał on dość czasu, by wykonać zadanie. Kolejną zastanawiającą sprawą jest to, że od sierpnia 1950 roku władze polskie znały miejsce zamieszkania „Bohuna” i jego rodziny. Nie musiały kontaktować się z pułkownikiem Kamieńskim, by dotrzeć na farmę Maynadarie. Znany był też wygląd „Bohuna”. We wniosku o ekstradycję było jego zdjęcie, a dodatkowo widziało go wielu pracowników konsulatu. Antoni Szacki był jedynym mężczyzną mieszkającym na farmie. Potencjalny zamachowiec nie miałby problemu, by niepostrzeżenie zgładzić byłego dowódcę Brygady Świętokrzyskiej. Dodatkowo Antoni Szacki określił „agenta Bezpieki” mianem „zrzutka”. Nieprawdopodobne jest, by w 1951 roku władze polskie wysłały samolot, który niepostrzeżenie przedostałby się nad terytorium Francji. Zapewne jest to jedynie określenie umowne i mianem „zrucenia” określone zostało jego przedostanie się w okolice Tuluzy.

Relacja Szackiego nie jest do końca wiarygodna. Warto zauważyć, że ową próbą zamachu „Bohun” umotywował swoją decyzję emigracji do Stanów Zjednoczonych⁸¹. Z pewnością obawa o własne życie i los rodziny była dużo lepszym uzasadnieniem, niż kłopoty finansowe, z którymi nieustannie borykała się rodzina Szackich. Należy też pamiętać, że wspomnienia, w których znajduje się owa relacja zostały spisane ponad 30 lat później i czas mógł zatrzeć w pamięci „Bohuna” prawdziwy przebieg wydarzeń.

W AMSZ nie udało mi się dotrzeć do jakichkolwiek materiałów, które mogłyby świadczyć o tym, iż próba zamachu czy porwania miała miejsce. Nie udało się też odnaleźć jakiegokolwiek wzmianki strony francuskiej o jej rozpracowaniu i udaremnieniu. Oczywiście jeżeli uznamy, że cała akcja była przeprowadzona przez polskie służby specjalne to brak jakichkolwiek materiałów w AMSZ jest zrozumiały. Jednak w IPN wśród akt dotyczących „Bohuna”⁸²

⁸¹ Ibidem, s. 191.

⁸² AIPN, syg. 01168/91, Dokumenty Departamentu I NSW dotyczące agenturalnego rozpracowania płk. NSZ Antoniego Szackiego vel Skarbka pseud. „Bohun Dąbrowski”. Kryptonim „Zbir”.

też nie ma najmniejszej wzmianki o podjęciu jakichkolwiek działań mających na celu jego likwidację. Nie można wykluczyć, że wszelkie materiały dotyczące zakończonej całkowitym niepowodzeniem akcji uznano za zbyt kompromitujące i zostały one zniszczone lub ukryte. Jediną możliwością wyjaśnienia czy rzeczywiście podjęta została próba zamachu jest dotarcie do archiwów francuskiego wywiadu wojskowego. Antoni Szacki z pewnością z nim współpracował i w jego archiwach powinny znajdować się materiały dotyczące jego osoby.

W kwestii rzekomego zamachu warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Eliminowanie niewygodnych przywódców emigracyjnych nie było czymś niezwykłym dla NKWD, a później KGB. Warto wspomnieć o istnieniu w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku tzw. „Grupy Jaszy”, oddziału odpowiedzialnego za śmierć wielu „białych” emigrantów m.in. generała Aleksandra Kutiepowa w 1930 roku w Paryżu. W 1940 roku w Meksyku zamordowany został Lew Trocki. Pod koniec lat 50. w przemyślny sposób mordowani byli liderzy polityczni ukraińskiego ruchu narodowego. 12 października 1957 roku w Monachium zamordowany został Lew Rebet, przewodniczący Rady Politycznej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. 15 października 1959 roku, również w Monachium, zabito Stepana Bandere. Cała sprawa wyszła na jaw gdy 12 sierpnia 1961 roku ich zabójca, agent KGB Bohdan Staszyński, zdecydował się przejść na stronę Stanów Zjednoczonych. Ujawnił szczegóły zamachów i metody działania radzieckiego wywiadu. Kolejną jego ofiarą miał być Jarosław Stečko, następca Bandery. Sprawa Staszyńskiego wywołała olbrzymi skandal międzynarodowy. Władze radzieckie musiały publicznie odciąć się od owych zbrodniczych praktyk. Wydaje się, że w przypadku podobnych działań podjętych przez władze warszawskie, wykrytych przez wywiad francuski, sprawa zostałaby odpowiednio nagłośniona. Pamiętajmy, że rok 1951 to najgorszy okres w relacjach między Polską a Francją. Można oczywiście założyć, że zamach został zorganizowany przez NKWD i w obawie przed reakcją ZSRR Francja nie zdecydowała się na nagłośnienie sprawy i ujawnienie szczegółów zamachu. Można jednak wykluczyć tę hipotezę, gdyż jest mało prawdopodobne, by wyszkolony przez NKWD morderca zrezygnował z wykonania zadania w wyniku krótkiej rozmowy.

Od połowy 1951 roku kwestia ekstradycji „Bohuna” była już tylko sporadycznie poruszana przez ambasadę. Zapewne strona polska pogodziła się z faktem, że nie jest w stanie doprowadzić do jego ponownego uwięzienia. Na chwilę sprawa odżyła w sierpniu 1952 roku. W depeszy z 9 sierpnia 1952 roku Ogrodziński sugerował, że „w czasie procesu »Międzynarodówki Zdrajców«⁸³, zostały zebrane nowe dowody dotyczące przestępstw popełnionych przez „Bohuna” oraz przez Brygadę Świętokrzyską”. Ogrodziński powołał się na zdanie adwokata Nordmana, według którego należało, opierając się na tych dowodach, ponownie wystąpić o ekstradycję⁸⁴. Jednak polskie MSZ nie zdecydowało się na podjęcie sugerowanych działań. Z analizy materiałów znajdujących się w AMSZ wynika, że była to ostatnia próba działania ambasady polskiej w sprawie ekstradycji „Bohuna”-„Dąbrowskiego”.

Śledzenie poczynąń Antoniego Szackiego przejęła polska Służba Bezpieczeństwa (dalej SB). 15 czerwca 1954 roku zadecydowano o wszczęciu sprawy agenturalnego rozpracowania jego osoby⁸⁵. Warszawa, mimo iż nie było już szans na zgodę Francji na ekstradycję, zamierzała zinfiltrować jego środowisko. Możliwe, że w dalszej perspektywie, w przypadku pomyślnego

⁸³ Chodzi o proces o zniesławienie wytoczony przez pięciu obywateli Rumunii, Bułgarii, Albanii i Polski (ze strony polskiej był to płk. Kowalewski), francuskiemu pisarzowi komunistycznemu Renaud de Jouvenel. W książce *L'international des Traîtres* wydanej po raz pierwszy w 1947 roku, autor oskarżył ich i wielu innych polityków przedwojennych, o współpracę z Hitlerem, wysługiwanie się zachodnim wywiadom, szpiegostwo i antysowieckość. Proces trwał od 4 II 1952 do końca IV 1952. Zeznawał w nim m.in. S. Mikołajczyk. Proces zakończył się symbolicznym skazaniem autora książki Jouvenela, autora przedmowy do wydania z 1949, Andre Wursmera i wydawcy Marcelle Hilsuma na 1 frank odszkodowania (zniesławieni domagali się 1 000 000 franków odszkodowania). Więcej na ten temat: *Aveux Sans Drogue Le Proces de „L'Internationale des Traîtres”*, wstęp Victor Joannes, Paryż 1952; R. de Jouvenel, *L'Internationale des Traîtres*, Paryż 1949; AMSZ z. 8, w. 30, t. 397, Francja – Procesy polityczne [Proces R. Jouvenel'a „Międz. Zdrajców”], k. 1–94.

⁸⁴ AMSZ, z. 6, t. 399, w. 31, Depesza z 9 sierpnia 1952 roku, k. 128.

⁸⁵ AIPN, syg. 01168/91, Postanowienie o wszczęciu sprawy agenturalnego rozpracowania osoby Dąbrowskiego, kryptonim „Zbir”, k. 1 (brak jednolitej numeracji stron).

rozwoju akcji, zamierzano podjąć próby ściągnięcia „Bohuna” do Polski. Jednak ogromnym problemem okazało się samo ustalenie miejsca przebywania rodziny Szackich. Jak wynika ze wspomnień „Bohuna”, w czerwcu 1953 roku podpułkownik Kamiński sprzedał farmę Mayandarie i „Bohun” zamieszkał w majątku Lamoth de Bergeron pod Bordeaux⁸⁶. Cały czas był otoczony najbliższymi przyjaciółmi i trudno było się do niego dostać osobom z zewnątrz. W raportach agentów działających na rzecz rządu warszawskiego wielokrotnie pojawiała się informacja, że nie są w stanie dotrzeć do „Bohuna” i ustalić miejsca jego pobytu. Według raportu jednego z agentów UB z 11 czerwca 1953 roku, „miejsce zamieszkania Bohuna jest tak zachowane w tajemnicy, że nawet żona Witala będąc tam nie napisała do nikogo ze znajomych, by nie zdradzić – jest bezлюдzie, a żona Bohuna żaliła się do niej, że jej się okropnie przykrzy w takich warunkach mieszkać”⁸⁷. Dopiero w 1955 roku SB zdobyła informacje, że „Bohun pozostaje w łączności z władzami ONR i SN, skąd otrzymuje miesięczną pensję. W tym czasie miał mieszkać na terenie Bordeaux”⁸⁸. W aktach nie jest jednak określona dokładna data uzyskania owej informacji. Jak wynika ze wspomnień Szackiego w lipcu 1955 roku, po sprzedaniu majątku Lamoth de Bergeron ponownie zmienił miejsce zamieszkania, a w grudniu tego samego roku wraz z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W notatce SB z 19 marca 1962 roku znajduje się informacja, iż „według niepotwierdzonych danych w grudniu 1955 roku [Bohun] wyjechał wraz z rodziną /druga żona, dwie córki i syn/ do Stanów Zjednoczonych. Dotychczasowe próby ustalenia miejsca jego pobytu nie dały rezultatu. Obecnie prowadzimy aktywne rozpracowanie mające na celu stwierdzenie miejsca pobytu i aktualnej działalności Bohuna”⁸⁹. Zapewne niewiele później informacje te zostały

⁸⁶ T. Skarzyński „Bończa”, *Plk. NSZ Antoni Bohun Dąbrowski-Skarbek dowódca Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, „Szaniec Chrobrego”, nr 9 (176), X 1994, Warszawa, s. 7.

⁸⁷ AIPN, syg. 0236/60T.1, zeznanie informatora Lak z 11.V.1953, k. 175.

⁸⁸ AIPN, syg. 01168/91, Notatka z 19 marca 1962, k. 7 (brak jednolitej numeracji stron).

⁸⁹ *Ibidem*, k. 7 (brak jednolitej numeracji stron).

potwierdzone, gdyż już w maju 1963 roku SB zdecydowała o zamknięciu i przekazaniu do archiwum sprawy ewidencyjno-obszaryjnej o kryptonimie „Zbir”, polegającej na rozpracowaniu agencjonalnym Antoniego Szackiego⁹⁰. Wyjazd ostatecznie zamknął sprawę jego ekstradycji do Polski.

Władysław Weker

Attempts to extradite Antoni Szacki, commander of Polish Armed Forces – The Holy Cross Mountains Brigade (Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych) from France in the years 1949–1955

Keywords

The Holy Cross Mountains Brigade, Antoni Szacki, „Bohun”, „Dąbrowski”, war crimes, Polish embassy in Paris, Polish-French relations, extradition, court case

Abstract

Since 1949 the Polish embassy in Paris has tried to extradite Antoni Szacki, former commander of Polish National Armed Forces - The Holy Cross Mountains Brigade (Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych) from France where he resided. He was accused of collaborating with the Nazis and working against Polish and Soviet underground army. The attempts failed due to the sluggishness of the Polish embassy and tense Polish-French relations in the years 1949-1952. In 1950, Antoni Szacki was detained, but released a few days later by the order of the court which had rejected the motion to extradite him. An attempt to assassinate or kidnap the former commander of The Holy Cross Mountains Brigade that allegedly took place in mid-1951 ended in failure. In late 1955, Antoni Szacki left for the United States together with his family.

Versuche der Auslieferung von Antoni Szacki, dem Befehlshaber der Świętokrzyska Brigade der Nationalen

⁹⁰ AIPN, syg. 01168/91, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I z dnia 10 maja 1963, k. 8 (brak jednolitej numeracji stron).

Streitkräfte, aus Frankreich in den Jahren 1949–1955

Schlüsselwörter

Świętokrzyska Brigade, Antoni Szacki, „Bohun”, „Dąbrowski”, Kriegsverbrechen, Botschaft der RP in Paris, polnisch-französisches Verhältnis, Auslieferung, Prozess

Zusammenfassung

Seit 1949 hat die polnische Botschaft in Paris versucht eine Auslieferung des in Frankreich wohnenden Antoni Szacki, ehemaligen Befehlshabers der Świętokrzyska Brigade der Nationalen Streitkräfte, herbeizuführen. Er war der Kollaboration mit den Nazis und der Bekämpfung der polnischen und sowjetischen Partisanen angeklagt. Die lasche Arbeit der polnischen Botschaft und das angespannte polnisch-französische Verhältnis in den Jahren 1949–1952 führten dazu, dass diese Bemühungen gescheitert waren. Im Jahre 1950 wurde Antoni Szacki festgenommen, jedoch nach einigen Tagen ordnete das Gericht an, ihn freizulassen. Der Auslieferungsantrag wurde abgelehnt. Der in der Mitte des Jahres 1951 durchgeführte, angebliche Versuch der Tötung bzw. Entführung des ehemaligen Befehlshabers der Świętokrzyska Brigade blieb erfolglos. Ende des Jahres 1955 reiste Antoni Szacki mit seiner Familie in die Vereinigten Staaten aus.

Попытки экстрадиции Антония Шацкого, командующего Свентокшисской бригадой Национальных вооруженных сил, из Франции в 1949–1955 гг.

Ключевые слова

Свентокшисская бригада, Антоний Шацкий, «Бохун», «Домбровски», военные преступления, посольство Республики Польша в Париже, польско-французские отношения, экстрадиция, процесс

Резюме

С 1949 года польское посольство в Париже пыталось привести к экстрадиции, проживающего во Франции Антония Шацкого, бывшего командующего Свентокшисской бригадой Национальных вооруженных сил. Его обвиняли в коллаборационизме с гитлеровцами, а также в борьбе против польских и советских партизанских отрядов. Медлительные действия польского посольства, а также напряженные польско-французские отношения в 1949-1952 гг. привели к тому, что эти действия не удалось. В 1950 году Антоний Шацкий был задержан,

однако, спустя несколько дней суд приказал его освободить и отклонил заявление об экстрадиции. Проведенная в половине 1951 года мнимая попытка убийства или похищения бывшего командующего Свентокшисской бригады закончилась неудачей. В конце 1955 года Антоний Шацкий вместе с семьей уехал в Соединенные Штаты.